

**Krzysztof Strykowski, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy, Poznań 2013***

Na okładce omawianej książki przytoczono fragment recenzji prof. dr. hab. Tadeusza Kotłowskiego, niepozostawiającej wątpliwości, iż jest to „wartościowa, źródłowa, rzetelna pod względem faktograficznym i warsztatowym monografia. Liczne jej fragmenty mają pionierski charakter, inne obalają narosłe mity lub prostują ścieżki historii”. Po takiej rekomendacji rola kolejnego recenzenta tej pracy jest niezwykle trudna. Nie sposób bowiem nie zgodzić się z opinią Kotłowskiego i to w każdym z jej elementów. Cóż zatem pozostaje. Nie umniejszając walorów pracy Krzysztofa Strykowskiego, postaram się zasugerować jednak możliwość alternatywnego sposobu prezentacji problematyki życia Poznania w 1945 r., przynajmniej w niektórych jego aspektach.

Przede wszystkim można by wybić na plan pierwszy polityczne imponderabilia, które stanowiły o różnych aspektach życia miasta jeszcze wtedy, gdy trwały walki o Cytadelę. Strykowski, unikając słusznie spotykanej często manieri wpisywania monografii regionalnych w dzieje Polski, a nawet świata, uczynił to jednak niezwykle rygorystycznie, pozbawiając się tym samym sposobności klarownego zarysowania już na wstępie pracy czynników determinujących w istocie rzeczy niemal wszystkie przejawy życia miasta. Autor, czemu daje wyraz na przestrzeni całej pracy, jest w pełni świadomy owych imponderabiliów, jednak wobec niezwykle skądinąd bogatej warstwy faktograficznej są one nie dość wyraziste.

Tymczasem już poprzedzenie rozdziału drugiego pracy *Poznań „obozowy”* związłym omówieniem politycznych przesłanek decydujących o takim, a nie innym funkcjonowaniu obozów jenieckich, obozów dla Niemców, volksdeutschów i innych osób oraz przebiegu procesu „odniemczania” miasta pozwoliłoby osadzić politykę prowadzoną tym zakresie przez radzieckie władze wojskowe i polską administrację miasta w szerszym kontekście. Jednak omówienie czynników stanowiących o formalnym i nieformalnym statusie, jakim cieszyły się, jeśli można użyć w tym przypadku takiego zabarwionego goryczą eufemizmu, w mieście jednostki Armii Czerwonej, znajdujemy nieco później, bo na początku rozdziału trzeciego *Bezpieczeństwo i porządek publiczny*. Bardzo znamieną była rola, jaką odgrywali funkcjonariusze Armii Czerwonej także przy tworzeniu polskich formacji milicyjnych, których zadaniem było zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego w mieście. W tym wypadku autor nie pozostawia czytelnikom złudzeń, kto decydował od pierwszych dni po zakończeniu okupacji o politycznym charakterze Milicji Obywatelskiej. Jest to bardzo cenne osiągnięcie badawcze.

Na tym tle tym bardziej wyraziście należałoby zaakcentować sprawcze funkcje, jakie funkcjonariusze Armii Czerwonej wypełniali wobec władz politycznych i administracyjnych Poznania. Działo się to za pośrednictwem Polskiej Partii Robotniczej. Dominującą pozycję instancji tej partii w wobec organów władz administracyjnych Poznania przedstawił Strykowski w sposób niesłychanie plastyczny i od strony materiałowej niemal wyczerpujący.

Czytelnik może odczuwać jednak pewien niedosyt refleksji syntetyzujących wzajemne relacje w szerszym kontekście. Dotyczy to także relacji PPR z pozostałymi partiami politycznymi.

Tymczasem pozycja PPR nie byłaby możliwa bez militarnej i politycznej obecności w Polsce wschodniego sąsiada oraz bezpośredniego wsparcia, jakiego udzielał tej partii aparat bezpieczeństwa. Proces ten znajdował także swe odbicie w Poznaniu. Fakt, iż do Poznania wkroczyła Armia Czerwona, niesłychanie zaktywizował nieliczną grupę poznańskich komunistów. Skądinąd po latach, jak to zwykle bywa z kombatantami wszelkiej maści, z których walką i tradycjami identyfikują się aktualnie rządzący i obdarowują różnego rodzaju przywilejami, liczba rzekomych przedwojennych poznańskich komunistów niepomiaralnie wzrosła. Póki co, gdy jeszcze trwały walki o Cytadelę, mogli oni liczyć na pełne poparcie radzieckich komisarzy wojennych, podczas gdy wśród zwolenników rządu londyńskiego i żołnierzy Armii Krajowej najbardziej rozsądną postawą wydawała się polityczna bierność. NKWD swą dotychczasową działalnością na zajętych przez Armię Czerwoną terenach nie pozostawiał złudzeń nie tylko co do politycznych, ale także życiowych szans niekomunistycznych działaczy politycznych.

Mechanizm ten znalazł pełne odzwierciedlenie w losach miejskich organów porządkowych tworzonych oddolnie jeszcze przed przybyciem „lubelskich” grup operacyjnych. Najbardziej dynamicznie działała utworzona w końcu stycznia z inicjatywy przedwojennych komunistów „milicja proletariacka”. Znamienne było noszenie przez jej członków opasek z młotem i sierpem na ramieniu. Działania milicji proletariackiej obejmowały Łazarz i Górczyn. Na Wildzie powstała dla odmiany „milicja polska”, której funkcjonariusze nosili opaski biało-czerwone i czerwone. Obok wymienionych formacji powstawały grupy deklarujące sympatie polityczne dla różnych odłamów endecji. Swe przekonania uzewnętrzniały przez noszenie żółtych opasek. Po przybyciu do Poznania grup operacyjnych aparatu bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej wszystkie formacje milicyjne zostały rozwiązane, jednak tylko członkowie „milicji proletariackiej” weszli w skład komisji weryfikującej przydatność funkcjonariuszy różnych, tworzonych spontanicznie formacji milicyjnych do MO. Członkowie „milicji proletariackiej” znaleźli się w szeregach aparatu bezpieczeństwa i MO niemal w całości, natomiast członkom „żółtej milicji” nawet nie proponowano weryfikacji.

Decydującą rolę w tworzeniu komórek PPR odgrywali działacze Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy oraz klasowych związków zawodowych. Komitet Miejski PPR spełniał przez kilka tygodni funkcję wojewódzkiej instancji partyjnej. Rozwój PPR miał charakter żywiolowy. Zdecydowana większość osób wstępowała do partii z pobudek koniunkturalnych, nie będąc świadoma jej celów i założeń programowych. Zastosowanie elementarnych kryteriów ideowo-moralnych podczas przeprowadzonej w maju 1945 r. weryfikacji doprowadziło do zmniejszenia liczby członków tej partii w Poznaniu z ponad 5 tys. do 1500.

Trudno na tym tle przemiany struktur politycznych w Poznaniu traktować jako zjawiska autentyczne. Z drugiej strony, poważnym uproszczeniem byłoby widzieć dokonywane przez poszczególnych ludzi wybory polityczne wyłącznie w kategoriach moralnego bądź administracyjnego przymusu. Wielu osobom pragnącym czynnie włączyć się w odbudowę różnych dziedzin życia miasta wydawało się, że największe możliwości może dać członkostwo w PPR, której hegemonistyczna rola nie budziła od początku wątpliwości. Osobom, które w okresie międzywojennym działały w związkach zawodowych bądź w partiach grupujących robotników (Narodowa Partia Robotnicza), partia ta jawiła się przez swą frazeologię i samą nazwę jako siła polityczna bliska tamtym orientacjom. Nie bez znaczenia były preferencje obejmujące członków tej partii, szczególnie istotne w niezwykle trudnych warunkach życia w pierwszych powojennych miesiącach. Powyższe okoliczności wyjaśniają najogólniej rozwój liczbowy PPR w mieście o słabych tradycjach nie tylko komunistycznych, ale nawet szerzej pojętych lewicowych.

Wszystkie pozostałe partie polityczne ustępowały zdecydowanie pod względem roli politycznej PPR zarówno w wymiarze całego miasta, jak i poszczególnych środowisk. Wynikało to z ogólnej sytuacji, jaka panowała w państwie. PPR miała do swej wyłącznej dyspozycji najistotniejsze wówczas instrumenty sprawowania władzy: aparat bezpieczeństwa i wojsko, oraz decydowała praktycznie o obsadzie stanowisk w administracji państwowej wszystkich szczebli. Dokonujące się w Polsce zmiany ustrojowo-polityczne odbywały się pod dyktando PPR. Na tym tle liczebność pozostałych partii nie może być brana pod uwagę jako wyznacznik ich rangi politycznej. Może natomiast świadczyć w pewnej mierze o autentycznych sympatiach politycznych społeczeństwa. Pierwiastek koniunkturalizmu motywujący wstępowanie do Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, a później do Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy, był bowiem znacznie słabszy niż w przypadku PPR. Dopiero powstanie PSL i wiążące się z tym rozbudzenie społecznych nadziei na budowę w Polsce ustroju autentycznie demokratycznego wpłynęło na ograniczenie napływu nowych członków do PPR.

Powstanie PSL nie wpłynęło w istotniejszy sposób na rozwój PPS. Wprawdzie PPS notowała w Poznaniu niższą liczbę członków niż PPR, ale działo się tak głównie dlatego, że wobec nowo wstępujących w jej szeregi stosowano określone wymogi ideowo-moralne, podczas gdy do PPR przyjmowano nowych członków na zasadzie werbunku. Podobne relacje zachodziły między ZWM a OMTUR. Charakterystyczny dla rozwoju organizacyjnego PPS był, wynikający z różnicy zdań między PPR a PPS w sprawie nacjonalizacji, napływ do tej partii prywatnych właścicieli drobnych zakładów przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych. Osoby te liczyły na to, że uchronią w ten sposób swoje zakłady przed upaństwowieniem. Kryzys, jaki zaistniał w drugiej połowie 1945 r. na szczeblu centralnym, nie znajdował mimo wszystko w Poznaniu szerszego odbicia. Bardzo ograniczone bowiem były w poznańskiej organizacji PPS wpływy działaczy wiernych niepodległościowo-demokratycznym tradycjom partii i tym samym skłonnych do wyboru jako partnera politycznego nie PPR, a PSL.

Biorąc pod uwagę wszystkie partie, najmniejszą rolę koniunkturalizm odgrywał w przypadku SD. Rozwój organizacyjny SD nie miał w związku z tym tak żywiołowego charakteru, jak przemiany pozostałych partii. Ugrupowanie to korzystnie wyróżniało się poziomem intelektualnym swych członków. SD najwcześniej i z największym powodzeniem spośród wszystkich partii podjęło działalność na Uniwersytecie Poznańskim i w Wyższej Szkole Handlowej, co pozwoliło powołać koło profesorów SD. Fakt ten nie był przypadkowy i świadczył o sympatiach politycznych najwyższej warstwy poznańskiej inteligencji.

W przeciwieństwie do innych partii rozwój organizacyjny PSL napotykał na różnego rodzaju przeszkody, w których decydujący udział miał aparat bezpieczeństwa. Dotyczyło to w szczególności kół PSL w zakładach pracy.

Władze administracyjne Poznania były od pierwszych chwil swego istnienia podporządkowane odpowiednim organom PPR. Partia ta wywierała decydujący wpływ zarówno na kształtowanie się składu politycznego MRN, jak i kierowniczych stanowisk w Zarządzie Miejskim. O obsadzie stanowiska tymczasowego prezydenta Poznania zdecydowała przedstawicielka grupy operacyjnej KC PPR w porozumieniu z aktywistami PPR w Poznaniu. Skład polityczny MRN nie odzwierciedlał faktycznych wpływów poszczególnych partii. Rola PPR w Radzie i jej organach była znacznie większa niż wynikało to z samej liczby mandatów. Skład Rady kształtował się na zasadzie nominacji. Od początku zarysowała się wyraźna przewaga kompetencyjna Zarządu Miejskiego nad Radą. Pierwszym wyraźnym przejawem tego zjawiska było dokonanie podziału mandatów w MRN przez tymczasowego prezydenta miasta Franciszka Maciejewskiego. Kształtowanie się składu Rady przebiegało każdorazowo pod znakiem przestrzegania klucza, który zastępował w Polsce Ludowej nie tylko na tym polu mechanizmy demokratyczne. Nie trzeba dodawać, że skład Rady nie tylko nie odzwierciedlał sympatii politycznych mieszkańców Poznania, ale nawet stanu liczbowego poszczególnych partii i organizacji społecznych. I tak, w lipcu 1945 r. wśród 72 radnych PPR reprezentowało 26 przedstawicieli PPR przy 16 przedstawicielach PPS oraz 6 związków zawodowych.

Skład podlegał bardzo dużej fluktuacji. Było to następstwem z jednej strony – dużej ruchliwości społecznej (wyjazdy z Poznania), a z drugiej – różnych pociągnięć weryfikacyjnych. Z Rady usuwano w szczególności osoby przejawiające w swych wystąpieniach zbyt krytycyzm wobec poczynań władz. Wobec systematycznego eliminowania z Rady osób zdolnych przeciwstawić się woli Komitetu Miejskiego PPR nie było większych problemów z obsadą stanowiska prezydenta Poznania, co partia ta traktowała jako najbardziej doniosły wyraz politycznego wpływu na funkcjonowanie administracji miasta. Nie mniej godne odnotowania były okoliczności wyboru na to stanowisko Stanisława Sroki. Mimo że głosowanie poprzedziły długotrwałe międzypartyjne ustalenia, wybrano go czterdziestoma głosami przy sześćdziesięciu oddanych. Proporcje te były dalekie od graniczącej z aklamacją jednomyślności, jaka zdarzała się przy tego rodzaju aktach wyborczych w historii Poznania w Polsce Ludowej.

Nie pretendując do precyzyjnego określenia rzeczywistych sympatii politycznych mieszkańców Poznania, warto było wszakże znacznie szerzej wskazać na fakty i zjawiska świadczące zarówno o pielęgnowaniu w różnych środowiskach idei obcych oficjalnym doktrynom, jak i o próbach manifestowania dezaprobaty dla rzeczywistości w różnych jej przejawach.

Do relacji Strykowskiego z pierwszej wizyty w Poznaniu Stanisława Mikołajczyka po powrocie do kraju (5 lipca 1945 r.) warto dodać, iż podczas jego przemówienia na placu Wolności studenci wznosili okrzyki: „Mikołajczyk prezydentem”, „Chcemy być nareszcie sami”, „Gdzie reszta” (chodziło o członków rządu emigracyjnego). Symboliczne dla przekonañ przeważającej części mieszkańców miasta może być zderzenie dwóch akademii, jakie odbyły się w 1945 r. Podczas obchodów rocznicy powstania warszawskiego w Teatrze Polskim w sierpniu 1945 r. przepelniona widownia nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych na tę uroczystość. Tymczasem w trakcie akademii w Operze Poznańskiej z okazji rocznicy rewolucji październikowej w listopadzie 1945 r. widownia – mimo zaproszenia tzw. aktywu partyjnego i administracyjnego – świeciła pustkami. W trakcie odsłonięcia 18 listopada 1945 r. pomnika Bohaterów na Cytadeli na cześć Armii Czerwonej przedstawiciele strony polskiej wygłosili cztery przemówienia. Wśród nich był rektor Uniwersytetu Poznańskiego Roman Dąbrowski, który nie omieszkął wspomnieć, iż do 1941 r. ZSRR i Niemcy łączyła przyjaźń. Przemówienie to w odróżnieniu od trzech pozostałych nie zostało opublikowane na łamach poznańskiej prasy.

Największym zagrożeniem dla każdego systemu totalitarnego jest tworzenie struktur mających na celu zmianę istniejącego porządku. Struktury istniały także w Poznaniu. Do najważniejszych przedsięwzięć organizacyjnych należało utworzenie przez członków Armii Krajowej w maju 1945 r. Poznańskiego Okręgu Delegatury Sił Zbrojnych oraz ściśle z nim związanej Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”. Organizacje te, którymi kierował Andrzej Rzewuski „Hańcza”, skupiały w Poznaniu około dwustu osób. Ponadto w Poznaniu dochodziło do tworzenia innych grup konspiracyjnych mających przeważnie charakter poakowski. Wszystkie te grupy nie podejmowały w samym Poznaniu żadnej działalności z zastosowaniem przemocy. Z nadzieją oczekiwano na wybory do Sejmu Ustawodawczego, których rezultat miał stworzyć warunki legalizacji różnych partii. Jak wiadomo, płonne były to nadzieje.

W latach 1945-1946 aparat bezpieczeństwa współdziałający w tej dziedzinie z wywiadem wojskowym aresztował w Poznaniu około siedmiuset osób pod zarzutem „prowadzenia wrogiej działalności przeciw państwu polskiemu”. Wyrokami sądów wojskowych z siedzibą w Poznaniu skazano w tym okresie 248 poznaniaków, w tym około trzydziestu na karę śmierci. Poznaniacy znajdowali się też wśród osób zabitych bez wyroku w trakcie prowadzenia śledztwa w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Niegolewskich.

Można oczekiwać, że także ta warstwa życia mieszkańców Poznania znajdzie się na warsztacie naukowym Strykowskiego, predestynowanego jak nikt inny do obiektywnego,

przedstawianego bez ideologiczno-propagandowego zadęcia obrazu życia Poznania nie tylko w 1945 r., ale i w następnych latach.

**Andrzej Choniawko**

**Opublikowano w Przeglądzie Archiwalno-Historycznym T. 2 (2015)**